Nr. 143 Nakład 2000 egz. Sobota, dn. 6 grudnia 1930 r. Rok II.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m/lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

Współpraca.

Organ konserwatywnego odłamu „sanacji" — „Dziennik Poznański" zwraca się pod adresem „Stronnictwa Narodowego" z konkretną ofertą współpracy w Sejmie. Pisze więc, że na nic nie zda się pryncypjalna opozycja:

„Zamiast zasklepiać się w ekskluzywności i głosić przy każdej okazji, że tylko Stronnictwo Narodowe posiadło przywilej, czy może nawet monopol, na wszelką pracę państwowo-twórczą, należałoby raczej rozejrzeć się dokoła, i wedle swoich sił i możności wprząc się do tej pracy wespół z innymi.

I tutaj właśnie przed Stronnictwem Narodowem otwiera się druga droga. Jest to droga współpracy z większością nad uporządkowaniem stosunków państwowych, nad reformą ustroju państwowego — droga pracy aktywnej i pozytywnej, mającej na celu tylko dobro państwa i narodu. Wszak to są hasła, głoszone przez Stronnictwo Narodowe. Te same hasła wypisał na swym sztandarze Blok Bezpartyjny i potrafił zgrupować pod nich 250 posłów i 77 senatorów".

Oferta „Dziennika Poznańskiego" nie dziwi nas bynajmniej. Pismo to, aczkolwiek sanacyjne do szpiku kości, posiada nieco zmysłu realnego, tak właściwego Wielkopolanom, zdaje ona sobie sprawę z tego, że 64 mandaty Stronnictwa Narodowego, zdobyte w takich warunkach, znaczą więcej niżeli 248 mandatów Be-Be uzyskane przy pomocy metod, aż nazbyt dobrze znanych naszemu społeczeństwu, o których pewne względy nie pozwalają nam pisać wszystkiego, co wiemy i na co posiadamy niezbite dowody. „Dziennik Poznański" zdaje sobie sprawę, za kim dziś stoi opinja ogromnej większości narodu polskiego, toteż poza formalną większością sejmową chciałby pozyskać dla poczynań Be-Be także moralne poparcie społeczeństwa. Stąd oferta w sprawie współpracy.

Stanowisko Stronnictwa Narodowego jest tak jasne, prostolinijne, że odpowiadać na łaskawą propozycję „Dziennika Poznańskiego" nie mamy potrzeby. Natomiast pragnęlibyśmy zadać „Dziennikowi" jedno pytanie: Z kimże to Stronnictwo Narodowe ma współpracować? Z Blokiem Bezpartyjnym? Czy nie możnaby jednak odpowiedzi bardziej skonkretyzować: czy z grupą konserwatywną, czy narodowosocjalistyczną, czy z chłopską lub mieszczańską albo nareszcie pułkownikowską, nie mówiąc już wcale o innej szości(?) owych, żydowskiej, starowierskiej i t. d.

Podobno tak skrajnie różnorodne ugrupowania łączy i cementuje w jeden blok pewien kult na który trudno nam będzie nawrócić się, zwlaszcza, że uważamy Sejm nie za świątynię dziwnego nabożeństwa, ale za miejsce pracy pozytywnej — która niestety w tym zespole jest niemożliwa.

Jakkolwiek Be-Be nie posiadał w poprzednim Sejmie większości absolutnej, był to jednak najliczniejszy klub — i cóż on zdziałał pozytywnego? Czy z łona jego wyszedł chociażby jeden konkretny projekt? Był on stale ilustracją znanej bajki Krylowa o owym wozie, do którego wprzęgnięto konia, łabędzia, rybę i raka i takim niewątpliwie pozostanie do czasu, aż się rozpadnie na swe części składowe, na co praw dopodobnie niezbyt długo wypadnie czekać.

Odbiciem chaosu, panującego w łonie Be-Be jest niewątpliwie prasa sanacyjna. Oto tego samego dnia, gdy „Dziennik Poznański" wystąpił do nas z ofertą zgodnej współpracy, naczelny organ sanacji, pułkownikowska „Gazeta Polska" pisze o „pyrrusowem zwycięstwie Narodowej Demokracji" w ten sposób:

„Cóż z tego, że wyszła ona wzmocniona z wyborów, że na swem koncie może zapisać przyrost kilkunastu mandatów poselskich, kiedy w sumie jest to pozycja martwa, siła bez znaczenia, wielkość nie do użycia?"

Jeżeli więc tak jest, jeżeli to „siła bez znaczenia", „wielkość nie do użycia" — w jakim celu zabiegacie o jej współpracę?

Zamiast kooptowania niezależnych ugrupowań sejmowych niechże panowie z Be-Be postarają się o wewnętrzne porozumienie i lepsze zgranie, niech nareszcie ogłoszą swój program, a dopiero występują z propozycją współpracy. Dotychczas wogóle żadnej tam pracy nie widzieliśmy, była jeno destrukcja — a do tego Stronnictwo Narodowe jako żywo ręki nie przyłoży.

Skład nowego rządu,

który ma być zamianowany w dniu dzisiejszym.

Warszawa, 4. 12. Tel. wł.

Dziś w południe płk. Walery Sławek ma zaprezentować na Zamku Prezydentowi Rzplitej Mościckiemu nowy gabinet w następującym składzie:

premjer — poseł płk. Walery Sławek,

wicepremjer — płk. Bronisław Pieracki,

sprawy wewnętrzne — pos. gen. Felicjan Sławoj-Składkowski,

sprawy zagraniczne — senator August Zaleski,

wiceminister spraw zagr. — płk. Józef Beck,

sprawy wojskowe — marszałek Józef Piłsudski,

wiceminister spraw wojsk. — gen. Daniel Konarzewski,

sprawiedliwość — prokurator Czesław Michałowski,

rolnictwo — senator Leon Janta-Połczyński,

wyzn. relig. i oświata — poseł dr. Sławomir Czerwiński,

roboty publ. — gen. inż. Mieczysław Norwid-Neugebauer,

komunikację — poseł inż. Alfons Kühn,

przemysł i handel — poseł inż. Eugenjusz Kwiatkowski,

praca i opieka społ. — poseł płk. Aleksander Prystor,

poczta i telegrafy — poseł płk. inż. Ignacy Boerner,

skarb (kierownictwo) — płk. inż. Ignacy Matuszewski.

Dekrety Prezydenta Mościckiego

zwołujące Sejm i Senat Rzplitej, oraz Sejm śląski.

Warszawa 4. 12. tel. wł.

Prezydent Rzplitej podpisał wczoraj dekrety, zwołujące:

Sejm na pierwsze posiedzenie do Warszawy na dzień 9 grudnia 1930 r. (otwarcie nastąpi w sali Sejmu w dniu 9 grudnia 1930 r. o godz. 12-ej).

Senat na pierwsze posiedzenie do Warszawy na dzień 9 grudnia 1930 r. (otwarcie nastąpi w sali Senatu w dniu 9 grudnia 1930 r. o godz. 16-ej).

Sejm Śląski do miasta Katowic na dzień 9 grudnia 1930 r.

Otwarcia kadencji dokona pos. płk. Sławek. Przewodnictwo obejmie w Izbie sejmowej pos. ks. Bronisław Żongołłowicz, a w senacie prof. Thullie. Obecny min. sprawiedliwości Car zostanie wicemarszałkiem Sejmu i prawdopodobnie obejmie przewodnictwo komisji konstytucyjnej i komisji dla zmiany regulaminu sejmowego.

Poseł Popiel na wolności.

W więzieniu nabawił się on ciężkiej choroby serca i osiwiał zupełnie.

Warszawa, 4. 12. Tel. wł.

W dniu wczorajszym zwolniony został z więzienia w Grójcu b. poseł i więzień brzeski Karol Popiel. Nabawił się on w czasie pobytu w więzieniu ciężkiej choroby serca, posiwiał zupełnie i musi się poddać długiej, starannej kuracji.

Sędzia śledczy Demant wyjechał na trzydniowy wypoczynek...

Na sobotę zaprosił on do swego gabinetu małżonki b. pos. Ciołkosza i Duboisa. Z tej racji koła polityczne przypuszczają, że obaj ci działacze polityczni zostaną wkrótce zwolnieni z więzienia. (A Wojciech Korfanty, a p. Kwiatkowski z Wejherowa?)

Zmiany na listach wyborczych.

Pos. Korfanty zatrzymał mandat do senatu.

Warszawa, 4. 12. Tel. wł.

W środę w południe odbyło się posiedzenie państwowej komisji wyborczej celem rozdziału mandatów z listy państwowej. Okazało się, że wybrany jako czołowy kandydat jedynki i do Sejmu i do Senatu premjer Piłsudski nie nadesłał żadnego pisma w sprawie przyjęcia jednego z tych mandatów.

Pos. Trąmpczyński, wybrany w dziewięciu okręgach, zatrzymując mandat z okr. szamotulskim. P. Korfanty zatrzymał mandat do Senatu, zrzekając się z innych. P. Daszyński zatrzymał mandat z listy państwowej, rezygnując z mandatu krakowskiego na rzecz p. Żuławskiego. P. Róg zrezygnował z mandatu w okr. słonimskim, gdzie mandat przypadnie p. Duboisowi.

Wogóle na liście centrolewu niema żadnych zmian. Natomiast duże zmiany zachodzą na liście BB, gdzie okazało się realne miejsce 72-ie i do Sejmu wejdzie p. Kirtiklowa.

Katastrofa lotnicza.

Ryga 3. 12.

Dziś na lotnisku wojskowem wydarzyła się katastrofa lotnicza. O godz. 15-ej lotnik wojskowy sierżant Lodzyn wystartował na maszynie myśliwskim w celu odbycia lotu ćwiczebnego. Wykonując ostre wiraże, samolot wpadł w korkociąg i runął na ziemię z wysokości 400 mtr. grzebiąc pod szczątkami lotnika, który odniósł ciężkie rany, tak że istnieje mała nadzieja utrzymania go przy życiu.

Komedja moskiewska trwa.

Moskwa, 3. 12.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy w Trybunale Najwyższym przystąpiono do wyjaśnienia działalności szpiegowskiej w dziedzinie gospodarczej i wojskowej oraz przygotowywania akcji dywersyjnej. Oskarżony Ramzin oświadczył, iż resume sytuacji gospodarczej Z. S. R. R. przedstawiane było komitetowi przemysłowo - handlowemu w Paryżu. W zestawieniu tego resume brał udział szereg członków partji przemysłowej, którzy mieli podzielone zadania, zależnie od swej specjalności.

Oskarżeni Lariczew, Kalinnikow i Czarnowski potwierdzili zeznania Ramzina. Następnie Ramzin, odpowiadając na zapytanie przewodniczącego, omawiał organizację prac dywersyjnych.

Zagadkowa misja wojskowa.

Londyn, 3. 12.

„Morning Post" podaje rewelacyjną wiadomość o bawiącej w Moskwie niemieckiej misji wojskowej z generałem Halmem na czele. Misja zamieszkuje w hotelu „Metropol", gdzie mieści się także siedziba jej sztabu. Do sztabu misji zgłaszają się codziennie tłumy interesantów, pragnących ofiarować swoje usługi dla armji niemieckiej, która ćwiczy swych lotników w specjalnej szkole lotniczej w Lipecku, gub. tambowskiej.

Zamieszki w Niemczech.

Berlin 3. 12

Dziś w godzinach wieczornych doszło w śródmieściu Lipska do poważnych starć ulicznych między komunistami a policją. Komuniści zebrali się na placu zamkowym, skąd po wysłuchaniu przemówienia ruszyli w pochodzie demonstracyjnym w stronę ratusza. Policja zagrodziła im drogę. Doszło do starcia, w czasie którego policja zrobiła użytek z broni palnej. Według dotychczasowych wiadomości, 8 osób zostało rannych.

Proces beatyfikacyjny.

Dnia 2 bm. rano odbyło się w Watykanie w obecności kardynała Granito posiedzenie Kongregacji Obrządków, na którem omówione zostały wątpliwości co do heroicznego stopnia cnót Czcigodnej Służebnicy Bożej, Anny Marji Javouhey, założycielki instytutu sióstr św. Józefa w Cluny, zmarłej w r. 1851.

Więźniowie — Ukraińcy.

Lwów, 3. 12.

Prasa dzisiejsza podaje za „Dilem" dalsze szczegóły o uwięzionych b. posłach ukraińskich. Jak już wiadomo, b. posłowie Terszakowec i Chrucki, członkowie prezydjum Undo, zostali z więzienia uwolnieni. B. poseł Kohut miał również opuścić więzienie za kaucją 3000 zł., jednak prokuratura sprzeciwiła się temu, a Sąd Apelacyjny ostatecznie odmówił wnioskowi o zwolnienie. Dotychczas zatem przebywają w więzieniu następujący b. nowo obrani posłowie ukraińscy: Lewicki, Makaruszka, Kohut, Kuzyk i Jaworski. Przeciwko b. pos. Błaszkiewiczowi i b. senator. Tatomirowi wyznaczono na 16 bm. rozprawę w sądzie w Samborze. B. posłowie więzieni uzyskali już możność widzenia się z rodzinami. (Ale Wojciech Korfanty możności tej nie uzyskał! Przyp. Red.).

Niepowodzenie Endera.

Wiedeń, 3. 12.

Większość dzienników wyraża zapatrywanie, że misję dr. Endera tworzenia gabinetu spotkało niepowodzenie. Powodem rozbicia rokowań było żądanie bloku Schobera, aby posa powierzeniem dr. Schoberowi wicekanclerstwa i ministerstwa spraw zagranicznych, do dyspozycji tego bloku oddano również kierownictwo bezpieczeństwa publicznego w Ministerstwie spraw wewnętrznych.

Dr. Ender po naradzie z przywódcami stronnictwa chrześcijańsko-społecznego oświadczył dr. Schoberowi, że nie może zgodzić się na to żądanie i że wyniki rokowań przedłoży prezydentowi Miklasowi.

Ferje świąteczne w szkołach.

Warszawa, 3. 12.

Ferje świąteczne Bożego Narodzenia — ze względu na przypadającą w dniu 21 grudnia niedzielę — rozpoczną się w br. szkolnym dnia 20 grudnia (sobota) po zwykłych zajęciach szkolnych i trwać będą, jak normalnie, do dnia 2 stycznia 1931 roku włącznie.

Nauka szkolna rozpocznie się dnia 3 stycznia (sobota) 1931 r.

Nowy poseł węgierski.

Warszawa 3. 12.

Dnia 3 grudnia r. b. o godz. 12.30 p. Piotr Matuska, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Węgier, złożył Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku Królewskim.

Wyrok śmierci.

Poznań 3. 12.

Sąd Okręgowy w Poznaniu wydał wyrok skazujący na karę śmierci przez powieszenie niejakiego Michała Kuźmę z Januszewa, pow. średzkiego i jego siostrzenicę Joannę, oskarżonych o zbrodnię morderstwa, popełnioną na osobie żony Michała Kuźmy w r. 1928.

Zgnieciony przez beczkę.

Lwów 3. 12.

Wczoraj po południu na ul. Akademickiej wydarzył się tragiczny wypadek, zakończony śmiercią robotnika, a mianowicie do jednej z firm handlowych przy ul. Akademickiej przywieziono transport wina w dużych beczkach. 18-letni robotnik Fedyszyn staczał beczki z wozów a następnie jedną z beczek wagi około 100 kg usiłował spuścić po schodach do piwnicy w ten sposób, że sam był na przodzie, beczkę zaś podtrzymywał za sobą ztyłu, nagle Fedyszyn potknął się i upadł, beczka zaś stoczyła się po nim, przygniatając go swoim ciężarem. Wszelka pomoc okazała się bezskuteczna i Fedyszyn wskutek odniesionych ran wewnętrznych zmarł.

Akcja hrabiny Brassow.

Częstochowa, 3. 12

Zamieszkała w Londynie hr. Natalja Brassow, morganatyczna wdowa po zamordowanym przez bolszewików Wielkim księciu Michale Aleksandrowiczu, bracie cesarza Mikołaja II, wystąpiła do miejscowego wydziału cywilnego Sądu Okręgowego o przyznanie jej prawa ubogich w sprawie, jaką w imieniu swojem i syna swego Jerzego zamierza wytoczyć przeciwko skarbowi Państwa Polskiego o zwrot kamienicy dochodowej w Częstochowie, obecnie zajmowanej przez wojskowość oraz majątków Zagórze, Kocin i innych, położonych w pow. częstochowskim. Wartość powództwa wyniesie kilka miljonów zł.

W jakim celu?

Berlin 3. 12.

Biuro Wolffa donosi z Opola, że na Górny Śląsk niemiecki wysłane zostały większe oddziały pogotowia policyjnego. Według informacyj prasy, chodzi tu o 9 oddziałów po 100 ludzi każdy, które mają być rozlokowane w poszczególnych miejscowościach G. Śląska. Pierwszy oddział przybył w ciągu dnia dzisiejszego do Oleśna.



Przegląd 249 posłów z Be-Be.

Ku czci świętego Antoniego

Padwa urządza w r. 1931 szereg wspaniałych uroczystości.

Warszawa, 4. 12.

W związku z 700-ną rocznicą śmierci św. Antoniego Padwa przygotowuje się do wielkich uroczystości, które będą miały podobnie podniosły charakter jak uroczystości jubileuszowe ku czci św. Franciszka z Assyżu i benedyktyńskie w Montecassino. Prace komitetów duchownego i świeckiego posunęły się już tak daleko, że program obchodu naszkicowany w głównych zarysach mógł być podany do publicznej wiadomości.

Oficjalna inauguracja antonjańskiego roku jubileuszowego nastąpi w pierwszych dniach maja 1931 r. Dokona jej prawdopodobnie kardynał legat papieski. Nie jest wykluczone, że Ojciec św. wyda encyklikę, która oświetli życie, działalność, cuda i historyczne znaczenie Świętego. Dokonane zostanie poświęcenie odrestaurowanych świątyń. Przewidziane jest otwarcie międzynarodowej wystawy sztuki kościelnej oraz hotelu dla 300 osób. W pierwszych dniach czerwca otworzona będzie wystawa wzorów.

W ciągu miesięcy letnich organizowane będą kongresy, odczyty, oratorja i koncerty symfoniczne. W październiku odbędzie się w Padwie wielki „tydzień społeczny" katolików włoskich. W marcu 1932 r. mają być otworzone odnawiane obecnie kaplice w bazylice św. Antoniego, a w maju urządzona zostanie wielka historyczna pielgrzymka z sanktuarjum w Camposampiero do sanktuarjum w Aecella. Międzynarodowa wystawa sztuki kościelnej będzie otwarta w ciągu całego roku jubileuszowego.

(W Polsce, gdzie kult św. Antoniego Padewskiego kwitnie, uroczystości jubileuszowe w Padwie wywołają niewątpliwie żywe echo).

Ujęcie mordercy.

W listopadzie r. b. we wsi Riblau, pow. szczytnowski (Prusy Wschodnie) zamordowano dwie osoby. Poszlaki wskazywały na zamieszkałego na terenie Prus Wschodnich obywatela polskiego, jako sprawcę tego czynu, który przeszedł granicę polską i ukrywał się na terenie Polski.

Po porozumieniu się nadprokuratora przy sądzie okręgowym w Olsztynie z władzami polskiemi, władze te wszczęły śledztwo. Dn. 19 listopada aresztowano we wsi Surowe, pow. ostrołęcki, Walentego Sadkowskiego i przekazano go do dyspozycji prokuratora w Mławie i osadzono go tamże w więzieniu.

W najbliższych dniach w Chorzelach ma się odbyć konfrontacja aresztowanego Sadkowskiego z jednym z obywateli niemieckich, mieszkańcem Prus Wschodnich, z którym Sadkowski miał wspólnie dopuścić się zbrodni. — Konfrontacja ta ma odbyć się w obecności prokuratorów polskiego i niemieckiego.

Zmiany w M. S. Z.

Jak donosiliśmy, naczelnikiem wydziału wschodniego w ministerstwie spraw zagranicznych w miejsce dotychczasowego naczelnika Tadeusza Hołówki, który opuszcza to stanowisko z dniem 1 grudnia b. r. wobec objęcia mandatu poselskiego z listy B. B., ma zostać dotychczasowy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny w Tallinie, Konrad Libicki.

Posłem w Tallinie ma zostać obecny naczelnik wydziału prasowego M. S. Z., Leon Chrzanowski.

Żądania hakatystów.

Berlin, 3. 12.

Frakcja niemiecko-narodowa i hitlerowska zgłosiły w Reichstagu wniosek, domagający się niezwłocznego unieważnienia dekretu prezydenta Hindenburga, wydanego na podstawie art. 48 konstytucji.

Poza tem hitlerowcy wystąpili z wnioskiem agitacyjnym, żądającym wyrażenie wotum zaufania dla rządu Rzeszy, celem położenia podstaw konstytucyjnych dla skuteczności zarządzeń gabinetu kanclerza Brueninga.

Frakcja niemiecko-narodowa żąda, aby Niemcy w notach oficjalnych do rządów wierzycieli domagali się rewizji zobowiązań, zawartych w traktacie wersalskim, oraz cofnięcia zarzutu winy Niemiec za wybuch wojny.

Zbrodniczy aktor.

Wiedeń, 3 12

Przed sądem ławniczym w Wels toczyła się rozprawa przeciw aktorowi Kurtowi Daehnowi, oskarżonemu o usiłowanie zamordowania, z powodu zazdrości, aktorki wiedeńskiej Grety Maren. Sąd, uwzględniając okoliczności łagodzące, skazał Daehno na 2 lata ciężkiego więzienia.

Ku czci bajończyków.

W miejscowości La Targette pod wzgórzem Notre Dame de Lorette około miasta Arras odbyło się w tych dniach uroczyste poświęcenie terenu pod pomnik ku czci poległych na znanem z wojny światowej pobojowisku w dniu 19 maja 1915 r. pierwszych polskich ochotników t. zw. bajończyków. Teren został zakupiony ze składek wychodźtwa polskiego w północnej Francji. W uroczystości wzięły udział liczne rzesze wychodźców polskich oraz przedstawiciele organizacyj polskich ze sztandarami. Mszę polową odprawił ks. infułat Krzeszklewicz z Gniezna. Odśpiewano pieśni narodowe. Na zakupionym terenie ma stanąć pomnik dłóta artysty-rzeźbiarza ODstrowskiego, autora pomnika Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Nocne koncerty Ignacego Paderewskiego we własnym wagonie salonowym.

Znakomity artysta, Ignacy Paderewski, podróżuje po Ameryce we własnym wagonie salonowym. Mistrz ma zwyczaj późno w nocy grania dla siebie i posiada w wagonie salonowym fortepian. Bardzo często państwo Paderewscy zatrzymują się na stacjach kolejowych i nocują w wagonie. Wówczas p. Paderewski dwie do trzech godzin gra w wagonie, około którego gromadzą się najpierw kolejarze, a następnie i podróżni, czekający na swe pociągi.

Jak donoszą pisma amerykańskie, w Bostonie zgromadził się dokoła wagonu salonowego, odstawionego na boczny tor, tak wielki tłum ludzi, że musiano sprowadzić policję, w celu niedopuszczenia do jakiegoś nieszczęśliwego wypadku na dworcu kolejowym, przez który co kilka minut przebiegają pociągi.

J. I. Kraszewski. 86

Brühl.

CZASY SASKIE.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Przekonacie się — kończył minister. — Jeśli dowody będę miał w ręku, w takim razie nie chcę nic u królewicza wyjednywać bez was, nie sam przez się czynić, o nic bez waszej wiedzy prosić; ale zgóry was błagam: tego płazem nie puścimy. Na Königstein...

Zamyślił się Sułkowski.

— Szkodaby mi go było, — rzekł — lecz jeśli się okaże jawnie winnym...

— Ja królewicza o to prosić i mówić mu o tem nie będę, powtarzam. Was proszę, wy czyńcie: jam wasz sługa i pomocnik, ja i bez waszej się niczem nie ruszę i być nie chcę, tylko pomocą Sułkowskiego, jego podręcznym...

Skłonił się, Sułkowski wziął go za rękę i rzekł z dumą sobie właściwą:

— Przyjaciela chcę mieć w was, tylko przyjaciela, mój Brühl, a z mej strony zawsze wam będę po przyjacielsku. Wy mi jesteście potrzebni, ja wam się też przydam.

Ścisnęli się serdecznie. Brühl z wielkiego wzruszenia które było znakomicie odegrane, pocałował go w ramię.

— Słuchajże, Brühl, jak przyjaciel ci to mówię: wiele osób wie, że Watzdorf kochał się w Frani; jeśli go dlatego chcesz oddalić, nie na mnie, ale na was krzyczeć będą.

Brühl odskoczył aż z podziwu udanego.

— Ale, mój hrabio! — krzyknął, uderzając się w piersi. — Ja nie jestem nic a nic, a nic zazdrosny, alem o honor pana, o wasz i o pański tronu troskliwy... Dziś — dodał — zaczepiają nas i otarli się o tron, jutro ośmielenl na sam tron się rzucą i na najdroższego nam pana. Trzeba swawoli zapobiec, bo nic świętego nie będzie.

— Masz słuszność, — zimno odparł Sułkowski — ale winy trzeba dowieść.

— Oczywiście — dorzucił Brühl, chwytając za kapelusz, i począł się żegnać.

— Ale spotkamy się przecie...

— Tak, na strzelaniu — rzekł Brühl. Królewicz potrzebuje rozrywki. Bądź co bądź, należy mu ich dostarczyć... namiętnie strzelać lubi. Przecież to tak nie winna zabawa...

Brühl pośpiesznie zabierał się do wyjścia. Jakoż nadchodziła godzina, w której dwór miał się udać do bażantarni, gdzie tarcze przygotowano. Nie chciano urządzać tego rodzaju zabawy w zamku, aby zachować jeszcze resztkę pozorów żałoby.

W bażantarni, lasku pobliskim Drezna, w którym już stało kilka domków i pałacyk, za Augusta II zbudowany, dwór się bardzo często zabawiał. Przepyszne aleje z lip, ogromne buki i dęby, całe posągów szeregi, stawek wykopany świeżo czyniły to miejsce jednem z najwdzięczniejszych w okolicach Drezna. Niespełna pół godziny drogi dzieliło je od stolicy. Ogród dziki w pośrodku, w którym i amfiteatr był urządzony, opasywał zewsząd gęsty las odwieczny. Wśród niego gdzie niegdzie stojące posągi i ogromne wazy marmurowe, wytwornie rzeźbione, cudnie wyglądały na ciemnej drzew zieleni. Woń świeżo rozkwitłych drzew, cisza dokoła, klomby kwiatów, łąki szmaragdowe ubierały to zacisze.

W amfiteatrze urządzono do strzelania tarcze. O. Guarini, nie kontentując się tem, co tam przygotują łowczy i myśliwski dwór króla, znając charakter Fryderyka, chciał mu tu uczynić niespodziankę i od rana się nad nią krzątał. Trzymano ją w jak największej tajemnicy. Nieopodal od amfiteatru z tarcic wystawiono szałas, przy którym stała straż, nie dopuszczając doń nikogo; zawierał w sobie tę tajemnicę ojca Guariniego. Trzy razy tego dnia z rozmaitemi pudłami przyjeżdżał jezuita i za każdym razem on i kilku pomocników siedzieli tam dosyć długo. Twarz ojca nabrała po południu, gdy raz ostatni tu przybył, wyrazu zadowolenia i źle tłumionej uciechy. Próżno okrywał się powagą swojego stanu, oczy mu się śmiały mimowoli. Snać już wszystko solonem być musiało, bo pater, założywszy ręce wtył, przechadzał się spokojnie po wiodącej do amfiteatru ulicy, gdy na placyku około pałacu turkot się dał słyszeć. Ekwipaże dworskie jeden za drugim, poprzedzane lauframi, z hajdukami i lokajami na stopniach zbok i ztyłu, konni kawalerowie, kobiety strojne, wszystko to jedno za drugiem przybywać zaczęło. Królewicz wiódł pod rękę żonę, która w każdej chwili, przy zabawach i gdziekolwiek kobiety znajdować się miały, nigdy nie odstępowała. Kolowrathowa z córką, frejliny, szambelanowie, pazie, dwór cisnął się za królewiczem na wyznaczone sobie miejsca. Sułkowski i Brühl, w wykwintnych myśliwskich strojach, szli tuż przy Fryderyku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przegląd prasy.

Czy warto czekać?

W „Słowie" wileńskiem w artykuliku pod tytułem „Czekamy!" p. B. wzywa rząd i Be-Be, aby możliwie jak najprędzej, korzystając ze zwycięstwa wyborczego, przystąpiono do zmiany ustroju w drodze prawodawczej:

— Zwlekać nie wolno — należy unikać przeciągania walki stronnictw, a dać krajowi nową konstytucję w drodze kompromisu pokrewnych postulatów naj silniejszych obecnie stronnictw.

Zwycięstwo Bloku należy wykorzystać dla czynu, który oby stanowił epokę w życiu narodu.

Czy ów „czyn", wykonany przez Be-Be stanowiłby epokę w życiu narodu, należy bardzo wątpić. Odpowiedzią na owo wezwanie niech będzie to, co pisze w tej sprawie „Myśl Niepodległa":

— Gdyby istotną przyczyną dotychczasowych niepowodzeń „sanacji moralnej" był zły ustrój, zmieniłaby go była oddawna. Tymczasem obóz, który od czterech lat przechwala się ustawicznie wspaniałemi zwycięstwami a ciągle uskarża się na jakąś sukienkę, przeszkadzającą mu w tańcu, nosi zarodek choroby — w sobie. Sanacja choruje na swoich Walerych Sławków, Kazimierzów Świtalskich, Bogusławów Miedzińskich etc., których obecnie wyprowadzi na arenę publiczną w spotęgowanej liczbie, ale nie w udoskonaleniu jakości. A cóż na to poradzi potwórna reforma konstytucji, „usprawnienie" prawodawstwa, polegające na coraz to innych, przygodnych „interpretacjach" i, obyśmy się okazali złymi prorokami, nowe utyskiwanie na „niedołężny" Sejm? Co butwiało poza dziedziną zagadnień ustrojowych to również poza nią zetleje do reszty. Nie pomogą tutaj żadne paljatywy, żadne, najmisterniejsze inscenizowanie starej sztuki na nowy ład. —

Odpowiedzialność.

„Gazeta Warszawska" pisze o odpowiedzialności ciężącej na obecnej większości sejmowej, i... na społeczeństwie:

— Cztery lata upłynęły w politycznej bezczynności, jeśli brać pod uwagę nie zabiegi o utrzymanie się przy władzy, lecz wielkie zagadnienia polityczne, wobec których stoi Polska. Nikt nie wie, jak, decydujące dziś czynniki, zapatrują się na położenie międzynarodowe, jak zamierzają przezwyciężyć trudności gospodarcze, jakiej zamierzają się trzymać polityki w stosunku do mniejszości narodowych, jak chcą zmieniać konstytucję...

Przez cztery długie lata unikano wzięcia na siebie pełni odpowiedzialności i zasłaniano się przeszkodami, które rzekomo miał stawiać swem zachowaniem się Sejm.

„Załatwienie się" z Sejmem przy pomocy znanych metod i uzyskanie większości w obu izbach prawodawczych daje rządowi nieograniczoną możność prowadzenia takiej polityki, jaką uważa za potrzebną i robienie tego, co zechce. Lecz jednocześnie usuwa pozory, które dotychczas pozwalały uchylać się od odpowiedzialności za wszystko, co się działo.

Wytworzona przez wynik wyborów sytuacja obarcza jednak odpowiedzialnością, choć innego rodzaju, samo społeczeństwo polskie i będące wyrazem jego dążeń politycznych stronnictwa. —

Ambaras zwycięzców.

Sanacja nie bardzo potrafi wytłumaczyć ani sobie, ani społeczeństwu, co robi z odniesionem zwycięstwem wyborczem. Narazie zwycięzcy zajęci są przesunięciami personalnemi, obojętnemi dla społeczeństwa. Natomiast ciągle jeszcze prasa sanacji walczy z opozycją, jakgdyby to teraz po zwycięstwie wyborczem była najważniejsza sprawa państwowa. I dlatego z niezwykłą pilnością zajmuje się rolą opozycji w Sejmie. Zwraca na to uwagę „Gazeta Warszawska":

— że sanacja chce nadal szukać oparcia w społeczeństwie przy pomocy starych haseł „walki z partyjnictwem" i „uzdrowienia parlamentaryzmu". Temi czysto negatywnemi hasłami usiłować będzie obóz sanacyjny pokrywać dalej swą pustkę programową i nadchodzące niepowodzenia na różnych "odcinkach" życia politycznego.

Bardzo wątpimy, aby ta gra mogla liczyć na jakiekolwiek powodzenie poza zawodowymi bojowcami w rodzaju „Nowej Kadrowej". Całe społeczeństwo zarówno w swej sanacyjnej, jak i opozycyjnej części, oczekuje od większości zupełnie czego innego, aniżeli kneblowania ust opozycji. Oczekuje pozytywnej działalności, zaniedbanej zupełnie od lat właśnie przez „walkę z partyjnictwem i sejmowładztwem".

Tu się „istotnie wiele zmieniło". Rząd i jego większość wziął na siebie tylko obowiązek, ale i całkowitą możność pozy tywnego rozwiązywania zadań państwowych. Wszelkie próby zwalania na opozycję odpowiedzialności i wychowywania jej w „nowoczesnej kulturze" będą tumanieniem, jako fałszywe manewry, mającymi zakryć własną bezradność i bezprogramowość. —

Tę samą kwestję odpowiedzialności zwycięzców w wyborach porusza socjalistyczny „Robotnik" ze swego punktu widzenia. Zaznacza wszakże:

— Dzisiaj cały aparat państwowy Rzeczypospolitej znajduje się w posiadaniu kierowników obozu „sanacyjnego". Odpowiedzialność — bez reszty — spada na mózgi, sumienia i barki tych kierowników, spada w tym sensie, że żadna instytucja państwowa nie będzie już „przeszkadzała" — ani Sejm, ani Senat, ani Najwyższa Izba Kontroli, ani sądownictwo... Obóz „sanacyjny" zagarnął — chwilowo — wszystko, osiągnął punkt szczytowy swojej formalnej potęgi. —

Kara za potworną zbrodnię.

Za zamordowanie żony skazany został mąż i jego siostra na karę śmierci.

W sądzie okręgowym w Poznaniu odbyła się rozprawa przeciwko gospodarzowi Michałowi Kuźmie i jego siostrze Joannie z Januszewa w pow. średzkim. Akt oskarżenia zarzuca im, że w dniu 17 stycznia 1928 r. zamordowali w Januszewie w sposób potwornie wyrafinowany żonę Michała Kuźmy, Władysławę.

Jak wykazała rozprawa, pożycie Kuźmów było bardzo nieszczęśliwe. — Brutalny mąż często znęcał się nad swą żoną i nieraz już groził jej śmiercią. Tłem tej sprawy była chciwość, gdyż pragnął pozbyć się żony, która wniosła mu dość poważny posag, aby w przyszłości znowu ożenić się „korzystnie". Kuźma próbował otruć swą żonę zapomocą specjalnie spreparowanych bomb czekoladowych, następnie zamierzał ją zepchnąć do studni, a także utopić w przerębli. Gdy wszystkie te zamierzenia się nie udały, porozumiał się z swą siostrą i wspólnie z nią w dniu 17 stycznia 1928 nieszczęśliwą swą ofiarę obwiesili. Swą potworną zbrodnię starali się upozorować samobójstwem zmarłej i pogłoski takie rozpuścili wśród sąsiadów. Ponieważ jednak sąsiedzi wiedzieli, iż Kuźma często katował swą żonę oraz groził jej śmiercią, powstały podejrzenia, które doprowadziły ostatecznie do wykrycia straszliwej zbrodni. Po klikugodzinnej rozprawie sąd nabrał przekonania, iż oskarżeni zamordowali Władysławę Kuźmę i skazał potworne rodzeństwo na karę śmierci przez powieszenie.

Jak słychać, oskarżeni wnoszą o rewizję wyroku.

Zamach na życie gen. Berenguer'a

na szczęście nie powiódł się.

Madryt, 3. 12

Na gen. Berenguera dokonano zamachu w prezydjum rady ministrów, w chwili, gdy premjer udzielał zebranym dziennikarzom informacyj, dotyczących posiedzenia rady gabinetowej. Zamachu dokonał Joachim Lizo, redaktor politycznego dziennika „El Sol". W chwili, gdy Lizo strzelał, gen. Berenguer chwycił go za rękę, dzięki czemu strzał chybił. Kula utkwiła w suficie.

Brat gen. Berenguera i dziennikarze, zebrani w prezydjum, rzucili się na napastnika i obezwładnili go. Lizo, bardzo podniecony, oświadczył, że chciał dokonać demonstracji, protestującej przeciwko istniejącemu systemowi.

Sprawy wojskowe we Francji.

Dyskusja w Izbie nad ustawą o kredytach na cele obrony narodowej.

Paryż, 3. 12

Podczas dyskusji, prowadzonej w Izbie nad projektem ustawy o kredytach na cele obrony narodowej, minister wojny Maginot wyjaśniał wartość obecnej organizacji wojskowej, zaznaczając, iż należy uzupełnić braki aprowizacyjne, spowodowane przez kampanję lewantyńską i marokańską, przyczem podkreślił, że w r. 1914 na dotacje rzeczowe przewidziana była suma 125 milj. franków w złocie, wobec czego przeznaczona dziś na ten cel suma 310 milj. fr. papierowych jest niewystarczająca. Konieczna jest pewna modernizacja zbrojeń, zaś kredyty obecne nie pozwalają na zaopatrzenie poszczególnych jednostek w maski i aparaty przeciwgazowe. Poza tem niezbędne są pewne sumy dla umocnienia granicy na południe - wschodzie.

Mówiąc o zastrzeżeniach socjalistów co do rezerw oraz co do systemu powoływania rezerwistów, minister Maginot stwierdza, że projektowane kredyty nie zależą od takiej lub innej organizacji wojskowej. Minister zaznacza, że, podobnie jak socjaliści jest zwolennikiem regulowania zatargów na drodze rozstrzygnięć międzynarodowych. Te jednakże nie zabezpieczają należycie przeciwko wojnie, której należy unikać wszystkiemi sposobami, gdyż byłaby ona końcem cywilizacji i samobójstwem wszystkich narodów nawet zwycięskich. Kończąc, minister zapowiada złożenie projektu ustawy, dotyczącej zwiększenia rezerw i zmiany ich charakteru w pasach pogranicznych.

Po przemówieniu min. Maginota zabrał głos deputowany socjalistyczny Renaudel, domagając się, aby Francja wystąpiła z inicjatywą rozbrojenia. Po interwencji płk. Brocarda, który składał wyjaśnienia, dotyczące lotnictwa, ogólna dyskusja została zamknięta. Przewodniczący poddał pod głosowanie ustęp artykułu, omawiany w dyskusji, który został przyjęty 433 głosami przeciwko 139.

Pastor protestancki Lortzing

otrzymał od Stolicy Apostolskiej błogosławieństwo i podziękowanie.

Znany ze swej działalności publicystycznej w Niemczech, pastor ewangelicki Lortzing z powodu broszury o „Confessio Augustiana" otrzymał od Ojca św. błogosławieństwo apostolskie oraz serdeczne podziękowanie za usilną pracę na rzecz przywrócenia jedności chrześcijaństwa. Ostatnio wydał on znów niewielką książkę p. t. „Altes und Neues vom Christkind", która, podobnie, jak i inne jego książki, spotkała się z gorącem zaleceniem ze strony arcybiskupiego wikarjatu biskupiego w Paderborn.

Pastor Lortzing, który jest już starszym człowiekiem, postanowił resztę swego życia poświęcić wielkiej sprawie powrotu oderwanych braci chrześcijan do jedynego prawdziwego Kościoła katolickiego. Będąc głęboko przekonanym że t. zw. reformacja w 16-tym wieku była wielkim błędem i że prawdziwe chrześcijaństwo można znaleźć tylko w katolickim Kościele macierzystym, stara się on szerzyć tę ideę wśród swoich dawnych parafjan i wśród wszystkich wierzących protestantów. Podobnie, jak stowarzyszenie „Winfriedbund" w Paderborn, postępuje on w ten sposób, że poucza swych czytelników i słuchaczów o skarbach odwiecznego Kościoła macierzystego, oraz o piękności starych pieśni i modlitw liturgicznych i wskazuje na głęboka radość, jaką daje współżycie z Kościołem Bożym.

Należy zaznaczyć, że działalność pastora Lortzinga wydaje już owoce.

Przepowiednie na rok 1931

nie brzmią naogół zbyt różowo.

Jak zwykle o tej porze roku, rozmaici astrologowie i jasnowidze starają się zaspokoić ciekawość świata przez ogłaszanie horoskopów na rok następny. Oto kilka z tych przepowiedni:

Astrolog paryski A b e l jest najwidoczniej optymistą, wyczytuje bowiem w gwiazdach prawie wyłącznie zdarzenia pomyślne, a zwłaszcza wielkie postępy w zakresie techniki, których pionierką ma być, oczywiście, Francja. Tak więc wynalazcy francuskiemu ma się udać rozstrzygnięcie zagadnienia helikopteru, tj. samolotu, mogącego pionowo wznosić się w przestwór i pionowo również opuszczać się na ziemie. W ten sposób byłaby rozstrzygnięta kwestja dorożki powietrznej, gdyż helikopter mógłby się opuszczać na pierwszy lepszy dach płaski i na niewielkie lotniska, położone w śródmieściu.

Drugie odkrycie, rewolucjonizujące technikę, ma być dokonane w Ameryce i polegać na bezpośredniej przemianie ciepła promieni słonecznych w prąd elektryczny, wskutek czego ma się obniżyć nadzwyczaj malym kosztem elektryczność w ilości niegraniczonej. Odkrycie to — powiada asrtolog paryski — Amerykanie utrzymają na razie w tajemnicy na własny użytek, znajdzie się jednak niemiecki szpieg techniczny, który wyśledzi jego tajemnicę i udostępni Europie, a przez to i całemu światu korzystanie z odkrycia amerykańskiego.

I pod względem politycznym Abel żywi nadzieje różowe. Twierdzi mianowicie, że nastąpi pojednanie pomiędzy Francją a Niemcami, czego skutkiem będzie utworzenie sojuszu francusko-niemieckiego przeciwko Rosji.

W przeciwieństwie do p. Abla, jasnowidzka paryska, pani F r a y a, przepowiada straszliwą katastrofę, która wydarzy się w Paryżu i okryje żałobą całą Francję. Ma to być pożar teatru, o wiele przewyższający rozmiarami katastrofę Ringtheatru w Wiedniu. Poza tem jeszcze rok 1931-y ma być widownią katastrof w innych także krajach. Tak np. w Niemczech serja katastrof kopalnianych, która zaczęła się w roku bieżącym ma nie ciąg dalszy w roku przyszłym, a rozmiary tych katastrof będą bezprzykładne.

Inny zaś przepowiadacz, p. V i o l e t tytułując się „historionomem", idzie nawet jeszcze dalej w swych czarnych przewidywaniach, gdyż twierdzi, że w 1931 roku ogarnie cały świat, wychodząc z półwyspu Bałkańskiego, nowa epidemja, przypominająca słynną „hiszpankę". Początkowo lekarze będą wobec tej zarazy bezradni, wkońcu wszakże powiedzie się paryskiemu Instytutowi Pasteura odkryć jej bakcyla i wynaleźć środek zaradczy.

Wobec tej przerażającej przepowiedni p. Violeta, pocieszające są przewidywania astrologa amerykańskiego p. L e e, przepowiadającego właśnie na polu higjeny postępy wielkie. Zdaniem mianowicie p. Lee w 1931 r. wynaleziony będzie środek pewny przeciwko strasznej chorobie raka. Nastąpi to w ten sposób, że z początkiem 1931 r. powiedzie się pewnemu uczonemu niemieckiemu odkryć, po długich poszukiwaniach, niewątpliwy zarazek tej choroby, a po odkryciu nastąpią, jedno po drugiem, inne, przed końcem zaś roku jeden z serologów angielskich ma wynaleźć środek leczniczy, zwalczający zupełnie straszną chorobę.

W zakresie techniki mają być w 1931 r. niezwykle czynni zwłaszcza wynalazcy amerykańscy i niemieccy. W jednym z niemieckich uniwersytetów prowincjonalnych ma być odkryty nowy gatunek promieni, przewyższający, pod względem fizykalnym i leczniczym, kilkaset razy promienie Roentgena.

Wreszcie rok ten ma być katastrofalny dla przemysłu diamentowego, w Indjach bowiem odkryty ma być sposób wyrabiania w piecach o wielkiej temperaturze diamentów syntetycznych wszelkiej wielkości i barwy.

Współzawodnik p. Lee, jasnowidz i astrolog W h i t e c o m b, widzi śmierć dwu naczelników państw w Europie wielką katastrofę w Paryżu (co się zgadza z przepowiednią pani Fraya) i dwa krachy na giełdzie nowojorskiej, a pod względem technicznym rok 1931 ma się upamiętnić pierwszym wzlotem do wysokości przeszło 20-tu kilometrów. Drugi taki wzlot ma się skończyć niepomyślnie.

Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Polsce.

Uchwałą z dnia 18 listopada br. postanowił Komitet Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych uwzględnić wniosek Episkopatu Polskiego i uchwalił, że XXXIII Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny odbędzie się w roku 1936 w Poznaniu.

Wskutek tej doniosłej decyzji J. Em. Ks. Kardynał Prymas organizuje z udziałem przedstawicieli wszystkich metropolij w Polsce komitet, mający za zadanie do pełnić wstępnych prac, przygotowujących ten wielki obchód. (KAP).

Gazeta — nieocenionym skarbem.

Człowiek, żyjący w naszych warunkach, który za kilka groszy kupuje gazetę, by ją po pobieżnem przejrzeniu rzucić, nie wyobraża sobie, że istnieją kraje, gdzie gazeta jest skarbem nieocenionym. Krajem takim jest wnętrze kontynentu australijskiego. Zrzadka rozsiane tutaj osady latami całemi nie widują drukowanego słowa, a jeśli szczęśliwym trafem zdobędą osadnicy gazetę, zbierają się wszyscy, jak w wielkie święto, i dzielą się wiadomościami, które na szerokim świecie dawno już przebrzmiały. Potem mieszkańcy jednej osady posyłają gazetę do drugiej, z rąk do rąk, aż rozleci się w strzępy. Gazety zrzucają lotnicy, przelatujący zrzadka nad porosłemi trawą piaskami środkowej Australji.

Zgon wybitnego filologa włoskiego.

We Florencji zmarł przeżywszy 83 lata znany filolog Pius Rajna, senator i długoletni profesor miejscowej wszechnicy. Dzieła jego, a zwłaszcza „Pochodzenie epopei francuskiej" i „Źródła Orlando Furioso" uchodzą za klasyczne.

Rodacy!

Z ramienia Stronnictwa Narodowego w naszym powiecie akcję wyborczą za Listą Narodową nr. 4 na której czele do Sejmu stali pp. St. Sacha z Torunia i Al. Kamiński z Wielkiej Turzy, prowadził Powiatowy Komitet Wyborczy na powiat wąbrzeski.

Wszyscy wiemy w jak niesłychanych warunkach wybory te się rozegrały. W całym szeregu miejscowości zebrania obozu narodowego bywały uniemożliwiane w innych dokonano gwałtownych napadów na zebrania nasze. Używano wszelkich sposobów by odstraszyć społeczeństwo od wzięcia udziału w wyborach po stronie Listy Narodowej.

W tych trudnych warunkach społeczeństwo m. Wąbrzeźna i powiatu wąbrzeskiego wykazało wielki hart ducha i wyrobienie polityczne. Mimo wszelkich przeciwieństw i różnego rodzaju nacisków oddało ogólnie przeważającą ilość głosów na Listę nr. 4. W mieście Wąbrzeźnie po stronie Listy Narodowej opowiedziało się 1736 a w całym powiecie 6628 obywateli. Tem samem liczba oddanych na listę naszą głosów tak w mieście Wąbrzeźnie jak i powiecie całym w porównaniu z wyborami w 1928 r. wzrosła bardzo znacznie.

Stwierdzamy, że przemówienia mówców narodowych tam gdzie zebrania nasze bez przeszkód mogły się odbyć oraz gdzie im mówić pozwolono, ludność przyjmowała z całkowitem zrozumieniem, darząc naszych przedstawicieli zaufaniem. Podnieść musimy z szczególnym naciskiem, że ludność nie tylko miejska ale i wiejska z zapałem garnęła się pod sztandar Stronnictwa Narodowego widząc w niem pełne zrozumienie dla swoich potrzeb. Wierzymy, że i reszta ludności wiejskiej wszelkich stanów przy politycznej pracy uświadamiającej, pracy Obozu Narodowego otrząśnie się zarówno z ujemnych wpływów „sanacyjnych" jak z demagogji stronnictwa stanowych i klasowych.

Dziękując społeczeństwu powiatu wąbrzeskiego za pełen ofiarności zapał patrjotyczny i energję narodową zadokumentowaną w okresie wyborczym składamy jednocześnie wszystkim narodowym komitetom wyborczym i mężom zaufania Listy Narodowej tak w miastach jak we wszystkich wsiach powiatu naszego i licznym zastępom dzielnych pracowników narodowych za szlachetny bezinteresowny trud i poświęcenie w pracy wyrazy gorącego i serdecznego uznania.

Powiatowy Komitet Wyborczy Listy Narodowej Nr. 4.

Pogadanki między 4 a 7 i 1.

Jedynkarz: Niech żyje jedynka, niech żyje sanacja, niech żyje marsz. Piłsudski! A nie mówiłem wam, że jedynka musi zwyciężyć? I zwyciężyła.

Siódemkarz: Masz słuszność. Jedynka zwyciężyła, ale jakiemi środkami?

Czwartak: Gdyby nasza czwórka podobne odniosła zwycięstwo, wstydziłbym się za nie, a nie triumfował.

Jedynkarz: Cóż chcecie! Większość narodu oświadczyła się za marsz. Piłsudskim i jedynką.

Siódemkarz: Czy to prawda? Czy nic nie wiesz o tem, jakiemi to sposobami doprowadzono do zwycięstwa? O wolnych wyborach i o czystych wyborach przecież nie można mówić.

Jedynkarz: Czyś ty nie mógł oddać głosu, jakiś chciał? Nikt przecież nie przymuszał cię, abyś oddał na jedynkę.

Czwartak: Nas niezależnych nikt nie mógł przymusić. Nie słyszałeś, jaki to nacisk i przymus stosowano na zależnych?

Jedynkarz: — Nie wiem i nie wierzę, — to wasze endeckie wymysły.

Siódemkarz: Powoli, powoli. Przytoczymy ci dowody. Zwoływano niższych urzędników np. kolejarzy i pocztowców, a nawet nauczycieli i średnich i wyższych urzędników. Oświadczano im: p. marsz. Piłsudski spodziewa się i żąda, aby każdy urzędnik agitował za jedynką i swój głos oddał na jedynkę. Ktoby z was tego nie uczynił, uważany będzie jako antypaństwowy, jako wróg rządu i marsz. P. Potem przedkładano im gotową rezolucję: Zebrani . . . . oświadczają: wyrażamy rządowi najzupełniejsze zaufanie, marsz. P. najgłębszą cześć, Zobowiązujemy się popierać jedynkę i za nią agitować. Nie chcąc tracić posady, lub wylecieć na Pińskie Błota, biedacy oczywiście z wielkim zapałem przyjmowali podobne rezolucje — i nawet na cele wyborcze jedynki musieli „dobrowolnie" składać ofiary.

Jedynkarz: Przyznaję, że tak było, ale przecież ci urzędnicy mogli potem głosować, jakby chcieli.

Czwartak: Mogliby, gdyby nie wymyślono kontroli.

Jedynkarz: Głupstwo, przecież wybory są tajne.

Czwartak: Tak? A czy to nie słyszałeś, że „wytłumaczono" urzędnikom, że mogą i powinni jawnie oświadczać, że głosują na jedynkę, i że mieli publicznie wkładać „jedynkę" do koperty?

Jedynkarz: No tak, kto chciał, to mógł tak uczynić, ale nie musiał.

Siódemkarz: Mądryś ty. A czy ty nie wiesz, że była w większych środowiskach kontrola?

Jedynkarz: To tylko endeckie kłamstwa.

Czwartak: Idź — i spytaj się urzędników i zależnych. Mąż zaufania jedynki pilnie uważał i sobie zapisywał. „Urlopowano urzędników — i prowadzono na wybory, oczywiście przełożeni szli także. Biada temu, ktoryby był tajnie głosował. Toteż pisma sanacji ogłaszają że urzędnicy szli gromadnie, i że wszyscy jawnie oddawali jedynki.

Jedynkarz: Tak to prawda.

Siódemkarz: Czy takie głosowanie można nazwać wolnem i tajnem?

Jedynkarz: Właściwie nie!

Czwartak: Wiadomem także jest, że przyrzekano — i dawano pożyczki tym, którzy za jedynką będą głosowali.

Wiadomem jest, że od wszystkich, którzy mają koncesje monopolowe, żądano agitacji i głosowania za jedynką. Zaznaczano, że awansy zależne będą od agitacji za jedynką. Nie jest że to przymusem moralnym?

Jedynkarz: Przyznaję, że jest.

Siódemkarz: A jak wybierano na wschodzie? Przecież z sprawozdań wiemy, że „wszyscy wyborcy oświadczali się za jedynką, głosowali za jedynką. Ale po wyborach zgłaszają się ci, którzy na inne listy głosowali, i pytają się, gdzie się podziały ich kartki? Nawet protokóły wyborcze ulegały zmianom na korzyść jedynki.

Jedynkarz: Musiały chyba zajść oszustwa wyborcze. Myślę, że powinien zająć się takiemi sprawkami prokurator.

Czwartak: I my tak myślimy. Ale na razie chodzi nam tylko o stwierdzenie, czy wybory były wolne i czyste?

Jedynkarz: Jeżeli wszystko to jest prawdą, — to nie były ani czyste, ani wolne.

Siódemkarz: Czy tedy jedynka ma słuszność, jeżeli krzyczy o wielkiem zwycięstwie, jeżeli mówi, że przeogromna większość narodu z zapałem oświadczyła się za rządami marsz. Piłsudskiego.

Jedynkarz: Muszę wam przyznać, że okrzyki sanacji o wielkiem zwycięstwie nie są uzasadnione, że chwały sanacji nie przynoszą. — Ale wiecie, mam tego na dziś dosyć. Sposobów nie mogę pochwalić, ale jednak jestem za rządami marsz. Piłsudskiego. Wasze zaś programy i dążności uważam za złe.

Czwartak: Mylisz się. Pomówimy o tem na przyszły raz.

Niemieckie prowokacje.

Nie przebrzmiały jeszcze w kraju echa głośnych, bezczelnych przemówień niemieckiego ministra Treviranusa, świeże są jeszcze w pamięci naszej wspomnienia manifestacyj i zebrań protestacyjnych w kraju całym, a już znów dochodzą nas, akurat w czasie, kiedy na terenie całej Polski organizuje się i obchodzi „Miesiąc Pomorza", wieści o niepoczytalnych poczynaniach zachłannych, chciwych na ziemię naszą pomorską Niemców.

Donoszą dzienniki, nie tylko polskie, ale potwierdzają to i niemieckie, że Niemcy na własnym terenie parlamentarnym wysuwają zuchwale żądania, dotyczące Pomorza polskiego. Czytaliśmy, że w dniu 1 bm. rada naczelna niemieckiej partji ludowej uchwaliła jednogłośnie rezolucję, godzące otwarcie i bez osłonek już nie tylko w nienaruszalność przepisów traktatu wersalskiego, ale mieszające się bezczelnie w wewnętrzne sprawy polskie. Nawiązując do okrzyczanych już wypadków przed wyborami na Śląsku, niem partja ludowa dopatruje się w Polsce „niebezpieczeństwa pokoju europejskiego i porozumienia międzynarodowego" i — odwracając kota w miechu — celem zapobieżenia rzekomemu polskiemu „niebezpieczeństwu" domaga się „ponownie rewizji niemieckich granic wschodnich", aby była „przywrócona łączność Rzeszy z Prusami Wschodniemi".

Buta niemiecka i bezczelność posunęła się jednak dziś jeszcze dalej. Mianowicie w ostatnich dniach niemiecka komisja dla spraw zagranicznych Reichstagu pod przewodn. dr. Fricka (hitlerowca) — a więc urzędowa niemiecka instytucja parlamentarna — powzięła prowokacyjną uchwałę, domagającą się, ażeby Reichstag odmówił ratyfikacji niemiecko-polskiej umowy likwidacyjnej i traktatu handlowego, zawartego niewiele miesięcy temu przez przedstawicieli rządów polskiego i niemieckiego.

Narodowa prasa polska w czasie, kiedy zawierany był i traktat handlowy i umowa likwidacyjna z Niemcami, wskazywała wyraźnie na niebezpieczeństwa, mogące wyniknąć z chwilą wejścia w życie tych umów dla interesów narodowo-polskich. Tak prasa narodowa, jak niemniej rolnicze instytucje gospodarcze, kierowały pod adresem danych ciał parlamentarnych usilne apele o niezatwierdzanie tych traktatów. Zawierają one wiele udogodnień dla strony niemieckiej, a mało dających korzyści, i to bardzo problematycznych, stronie polskiej. Wykonanie klauzul traktatu handlowego jak i umowy likwidacyjnej pociągnąć mogłoby natomiast za sobą poważne i niepowetowane szkody i straty dla naszych polskich interesów narodowych, ekonomicznych i politycznych.

Tymczasem prasa „sanacyjna", będąca odbiciem i wyrazem nastrojów i opinij, panujących u góry, szumnie reklamowała dziesiątki zawartych układów z Niemcami, wyolbrzymiała problematyczne „korzyści", a zatuszować usiłowała istotne szkody i niebezpieczeństwa, jakie niewątpliwie ostateczne zawarcie i zatwierdzenie tych umów przez parlament pociągnąć może dla polskości. Sanacyjne dzienniki wykazywały, że zasługą ich ludzi jest doprowadzenie rokowań z Niemcami do postaci traktatów i umów, głośno dawały wyraz swej radości z powodu ich zawarcia i wzywały ogół polski do bezkrytycznego uczestniczenia w tej ich „radości sanacyjnej". Jednakże część uświadomiona politycznie społeczeństwa polskiego, stanowiąca bądź co bądź siłę poważną, z którą „radośni" eksperymentatorzy polityczni liczyć się muszą, odnosiła i odnosi się niechętnie do wszelkich pomysłów zaprzedawania sprawy polskiej pod jakiemibądź postaciami i etykietami, czy to „traktatów handlowych" czy tem więcej „umów likwidacyjnych", by one się pojawiały, jest im z gruntu i stanowczo przeciwną. Takiem jest stanowisko uświadomionej opinji publicznej w Polsce.

Zastniało dziś u nas na terenie parlamentarnym niebezpieczeństwo, że omawiane umowy z Niemcami mogłyby zostać zatwierdzone. Be-Be, które w sejmie obecnym posiada większość, było przed wyborami zapalonym zwolennikiem zawarcia i ratyfikacji wspomnianych umów, a w okresie przedwyborczym na mównicach wiecowych ich najgorętszym obrońcą. Groził więc niebezpieczeństwo, że członkowie Be-Be, którzy dotychczas sprawy traktatu z Niemcami z zapałem, godnym lepszej sprawy, bronili, mając w Sejmie większość, ratyfikację tych szkodliwych dla Polski umów uchwalą. Wierzymy jednak, że gdyby do tego dojść miało, zabierze głos opinja publiczna, która zatwierdzeniu sejmowemu traktatów tych jest w właśnym swoim interesie przeciwną. Spodziewamy się również, że posłowie z Be-Be przystępować będą do parlamentarnego załatwiania zagadnień państwowych nie pod komendą, nie „po ukazu", że im ostatnie, coraz bezczelniejsze prowokacje niemieckie wreszcie oczy otworzą, spodziewamy się, że przejrzą i nie zgodzą się na uszczuplenie praw i żywotnych interesów narodu polskiego. Uważamy, że ostatnie uchwały i rezolucje partyj i komisyj niemieckich będą wiadrem zimnej wody, która ochłodzi rozpalone „radością" głowy „sanatorów".

„Dresdener N. Nachrichten" zamieścił ostatnio na łamach swoich artykuł Rheinbabena, omawiający stosunki polsko-niemieckie, w którym Huże stwierdziwszy, że „jedynie rewizja wschodnich granic Niemiec może być... podstawą do ustalenia rzeczywistego pokoju między Niemcami a Polską", wyraża pogląd, że „nieprawdą jest twierdzenie, jakoby rewizja wschodnich granic miała doprowadzić do wojny".

My wiemy jedno: **Podstawą do ustalenia pokoju między Polską a Niemcami nie może być rewizja granic naszych i nigdy nią nie będzie.** Wiemy, że w obronie granic naszych zachodnich, **w obronie Pomorza naród cały jak mur stanie, gotów ponieść dla tej obrony najcięższe ofiary i przelać potoki krwi swoich synów.** Ale twierdzi niemiecki polityk, że rewizja granic nie doprowadzi do wojny. Niemcy wedzą po ostatniej swej klęsce, że wojna kosztuje nie tylko miljony ofiar ludzkich, ale że kosztuje ona również miljony pieniędzy. Wiedzą o tem i inne państwa, wie o tem Francja, wie o tem Anglja. I czy Francja i Anglja zechcą kiedyś, w razie konfliktu między Polską a Niemcami o nasze granice, ponieść dla obrony słusznej sprawy, naszej, ofiarę w postaci miljonów żyć ludzkich, a przedewszystkiem miljonów pieniędzy? Wiedzą Niemcy o tem, że dzisiejszą zmaterjalizowaną ludzkość najłatwiej, najpewniej można przekonać materjalnem postawieniem sprawy, że najpewniej do ludzi przemówić pieniądzem. I tego sposobu „przekonywania" niewątpliwie Niemcy użyją, gdy walny dopuszczą atak na Pomorze. Atak ten przygotowywali polityczy niemieccy już od chwili zawarcia pokoju po wojnie światowej, przygotowują go i dziś, coraz konsekwentniej, coraz stanowczej.

A tylko u nas głucho. Ograniczamy się do odpierania zakusów niemieckich demonstracjami, pochodami, protestami. A te jako odpowiedź na niemieckie prowokacje nie wystarczają, i łacno mogłoby się zdarzyć, że w chwili rozgrywki nie wystarczyłaby i ofiara krwi wszystkich bez wyjątku Polaków, ożywionych gorącym patrjotyzmem. Potrzeba, aby do odparcia stanowczego niemieckich zachcianek zabrały się naprzeciw właściwe czynniki miarodajne. Jak dotąd — milczą one. Czy przemówią?

Czas już najwyższy!

Zabawa w rozbrojenie.

Genewa, 1. 12

Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej zakończyła w poniedziałek drugie czytanie projektu międzynarodowej konwencji o ograniczeniu i zmniejszeniu zbrojeń morskich i powietrznych. Komisja postanowiła przekazać do rozstrzygnięcia konferencji rozbrojeniowej kwestję, czy państwa, sąsiadujące z ZSRR, mają być zwolnione od niektórych zobowiązań, nakładanych przez konwencję ze względu na to, iż Rosja sowiecka nie przyłącza się do konwencji. Następnie komisja rozpoczęła trzecie czytanie projektu, w czasie którego mają być uzgodnione rozmaite teksty oraz załatwione ostatecznie zgłoszone ostatnio projekty poprawek.

KRONIKA.

KALENDARZYK:
Sobota: Mikołaja.
Niedziela: Ambrożego.

⊙ **Następna gazeta.** Ze względu na to, że w przyszły poniedziałek obchodzimy święto Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny, wyjdzie następny numer „Gazety Wąbrzeskiej“ dopiero w środę, na co wszystkim naszym Szanownym Czytelnikom zwracamy uwagę.

⊙ **W uzupełnieniu** notatki z nr. 142 o konfiskacie „Gazety Wąbrzeskiej“ możemy dzisiaj dodać, że Sąd Powiatowy w Toruniu na wniosek p. prokuratora S. O. w Toruniu postanowił zarządzić wspomnianą konfiskatę nr. 141 „Gazety Wąbrzeskiej“ za umieszczenie artykułu p. t. „Myśmy falą życiową“, a w szczególności za zdanie trzecie ustępu 2, poczynając od słów „nie jest tajemnicą“ do słów „teroryzowaniu mas i oszustwie“.

⊙ **Przedstawienie gwiazdkowe.** Dzieci tut. Szkółki Dzieciątka Jezus urządzają przedstawienie gwiazdkowe we wtorek dn. 9. grudnia br. o godzinie 7-mej wieczorem na sali p. Kaczyńskiego (hotel „Dwór Wąbrzeski“). Program jest bardzo urozmaicony, składa się ze śpiewów, deklamacyj i gier, tańców oraz komedyjki w dwóch odsłonach. Ceny miejsc od 0.80—2.00 zł. Czysty zysk z przedstawienia przeznaczony jest na urządzenie gwiazdki dla naszych milusińskich. — Wyrażamy nadzieję, że obywatelstwo wąbrzeskie okaże dzieciom, naszym małym pociechom, swe poparcie i zapełni salę „Dworu Wąbrzeskiego“ po brzegi. Generalna próba odbędzie się we wtorek o godz. 12-tej w południe.

⊙ **Związek Iw. Wojennych.** Walne zebranie Zw. Inwalidów Woj. R. P. Koło Wąbrzeźno odbedzie się w niedzielę dnia 7. bm. o godz. 1.30 po poł. w lokalu p. Malskiego. Z powodu ważnych spraw udział wszystkich członków konieczny.

⊙ **Baczność orkiestra „Sokoła“.** We wtorek dnia 9. bm. o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się w sokolni zebranie członków orkiestry. Udział wszystkich konieczny.

Czołem- Prezes.

⊙ **Z sali sądowej.** We czwartek dnia 4. bm. odbyła się w tut. Sądzie Powiatowym rozprawa przeciwko p. Antoniemu Zglinieckiemu i tow. o najście lokalu Chrz. Zw. Zawodowego i bezprawne przywłaszczenie sobie akt, pieczątek i rozmaitych przedmiotów, o czem pisaliśmy w nr. 138 „Gazety Wąbrzeskiej“. Rozprawa została odroczona do dnia 18. bm. dla powołania dalszych świadków dowodowych.

⊙ **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie p. A. F. Wiśniewskiego, ul. Kościuszki 8, który poleca na okres przedświąteczny łososie, szprotki i inne wędzone ryby oraz zające po 4.50 zł. za sztukę.

⊙ **Firma W. Markuszewski** — Wąbrzeźno poleca na zakupy gwiazdkowe wyborową kawę paloną, orzechy, cukry i wszelkie przyprawy do pieczywa jak również wina, koniaki, likiery, rumy.

⊙ **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie firmy J. Hoffmann, Rynek 26, **skład kolonjalny** i delikatesów.

⊙ **Mleczarnia Wąbrzeźno** poleca na adwent sery i codziennie świeży twaróg.

⊙ **Wielka sprzedaż gwiazdkowa.** Firma St. Żuralski, ul. Kolejowa 2, urządza wielką wyprzedaż gwiazdkową i poleca po nad zwyczaj korzystnych cenach materjały na suknie, płaszcze i ubrania oraz palta w wielkim wyborze. W niedzielę i poniedziałek wspaniała wystawa.

⊙ **Kino „Słońce“** wyświetla dziś w piątek podwójny program „Podcięte skrzydła“ i „Siódme mocarstwo“, a w sobotę i w niedzielę „Broadway“.

⊙ **Kino „Dwór Wąbrzeski“** wyświetla w sobotę i w niedzielę film p. t. „Skazaniec ze Stambułu“.

⊙ **Obwieszczenie.** Na podstawie rozp. Min. Spr. Wewn. z dnia 19. 2. 1928 r. (Dz. Ust. R. P. nr. 87, poz. 761), wydanego w porozumieniu z Min. Skarbu, Przemysłu i Handlu, Rolnictwa oraz Robót Publ. o uregulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych i mięsa ustalam po wysłuchaniu opinji komisji do badania cen z dnia 1. 12. br. następujące ceny na chleb, mięso oraz wyroby mięsne.

Chleb: Za 1 kg chleba z mąki żytniej 65-proc. 35 gr.

Mięso: Za 1 kg: mięsa wieprzowego przerosłego 2,40 zł, karbonady 2,60 zł, szynki 2,60 zł, kotletu 2,60 zł, słoniny świeżej 2,80 zł; mięsa siekanego czysto wieprzowego 3 zł, mięsa wołowego bez kości 2,90 zł, mięsa wołowego z kośćmi 2,40 zł, cielęciny I gatunku (bez kości) 2,20 zł; cielęciny II gat. 2 zł, smalcu 2 zł.

Wyroby mięsne: Za 1 kg: wątrobianki I gatunku 3 zł, wątrobianki II gat. 2,80 zł, salcesonu I gat. 3 zł, salcesonu II gat. 2,80 zł, kiszki krwawej I gat. 2,40 zł, kiszki krwawej II gat. 2,20 zł, kaszówki 1 zł.

Wyżej zapodane ceny są maksymalne i winny być ujawnione na widocznem miejscu w wszystkich sklepach piekarskich i rzeźnickich.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od ustalonych ulegną na podstawie art. 4 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 31 sierpnia 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. Ust. R. P. nr. 91, poz. 527 w nowem brzmieniu ogłoszonem w Dz. Ust. R. P. nr. 38/28 poz. 374) karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 10 000 zł, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukarania w myśl innych ustaw karnych.

Wzywam wszystkich konsumentów i zainteresowanych, aby nie płacili cen wyższych od ustalonych, a żądających lub pobierających ceny wyższe podawali mi do ukarania.

Ceny obowiązują z dniem ogłoszenia w prasie miejscowej na terenie całego powiatu.

Wąbrzeźno, dnia 2 grudnia 1930 r.
Starosta powiatowy:
w z. (—) Cwinarowicz, referendarz.

Kilka uwag w odpowiedzi Głosowi Wąbrzeskiemu.

„Głos Wąbrzeski“ nr. 142 niewiadomo z jakich powodów uznał za stosowne zamieścić stuprocentowo kłamliwą bajeczkę o mojej osobie. Rozumiem rozgoryczenie „Głosu Wąbrzeskiego“ i jego wydawcy.

Ponieważ wydawca „Głosu Wąbrzeskiego“ i różne do jego ideologji zbliżone typy „sanacyjne“ nie mogą mi niczego dodać ani odjąć, więc nad takim elaboratem przechodzę spokojnie do porządku, ograniczając się do wypowiedzenia kilku uwag.

Próba upodobnienia mnie do p. Szczuki w zupełności się nie udała i katastrofalnie wzięła w łeb. Niema bowiem w Polsce człowieka, któryby nie wiedział, że ludzie, skłonni za pieniądze służyć każdemu, są tylko w „sanacji“ bo tam, są 8-miljonowe fundusze i lukratywne posady. Ludzie, z którymi współpracuję, zbyt wielki mają kredyt moralny u społeczeństwa, i jest najzupełniej zbytecznem, abym moją ideowość udowadniał przed ludźmi doszczętnie skompromitowanymi. Wspomnę tylko, że gdybym był takim, jakim mnie czyni w sposób bezczelnie kłamliwy „Głos Wąbrzeski“, to na pewno dawnobym skorzystał z „intratnych“ propozycyj „sanatorów“.

Wkońcu dodaję, że p. Szczuka, który udowodnił swoją skłonność nastawiania się wedle powiewu wiatrów pieniądzonośnych, sam zaznacza w swym elaboracie, że: „nie poszanuje żadnej godności ani stanowiska“, więc nie dziwi mnie napaść na mnie, który nie pretenduję do żadnych honorów ani zaszczytów.

Tyle na oprzytomnienie wydawcy „Gł. W.“ i autorowi dla gawiedzi ogłoszonej „enuncjacji“.

Edward Piszcz.

Oświadczenie.

Na tasiemcowe wypociny „Głosu Wąbrzeskiego“ nr. 142 oświadczamy krótko, nie starając się analizować niepoczytalnych bredni, których rozumny człowiek ze względu na źródło, z jakiego pochodzą, na serjo brać nie może, 1. że solidaryzujemy się w całości z odprawą, którą dał „Głosowi“ p. Czarnota-Bojarski, widząc w niej łagodny tylko sposób napiętnowania metod „Głosu Wąbrzeskiego“, 2. że żaden z faktów, w numerze 141. „Gazety Wąbrzeskiej o „działalności“ p. Szczuki do wiadomości publicznej podanych, w elaboracie „Głosu Wąbrzeskiego“ odpartym nie został; 3. że wszelkie fakty, przez nas podane, podtrzymujemy i we właściwym czasie prawdziwość ich udowodnimy; 4. że dalszych rewelacyj „Głosu Wąbrzeskiego“, o ile możności według ostatniego wzoru i „o każdym z osobna, bez względu na godność i stanowisko“, oczekujemy ze spokojem; 5. że dyskusji z „Głosem Wąbrzeskim“ nawet na temat zapowiedzianych rewelacyj prowadzić nie będziemy, bo napaści „Głosu“ ludzie poważni za nic mają i niemi pogardzają, a po artykułach naszych z dnia 2. 12. 30 podejmowanie dyskusji z „Głosem“ tylkoby nam uwłaczało.

Red.

Z Golubia.

Golub powstanie listopadowe obchodził uroczyście.

W sobotę 29. listopada **przed południem** odbył się w sali Domu Miejskiego uroczysty poranek szkolny. Dzieci oddały hołd wysiłkom powstańców o wolność. Deklamacje, śpiewy, referat p. Wiśniewskiej — oto części programowe w grubszych zarysach. Publiczności na poranku mało.

Tegoż dnia **wieczorem** nastąpił capstrzyk. Przeraźliwy ryk syreny, okrzyki jeźdźców: „Polacy do broni!“ zbudził miasteczko z letargu codzienności. Na ten znak zebrały się oddziały p. w. i w. f. przy moście, skąd związały się w pochód capstrzykowy, który przemaszerował przez ulice miasta przy dźwiękach orkiestry. Na Rynku do zebranych tłumów publiczności i do organizacyj przy historycznym ogniu „na Solcu“ przemówił **p. Jan Trzciński,** by wskazać na wzniosłość chwili wybuchu powstania przed stu laty.

W niedzielę zebrały się wszystkie organizacje i towarzystwa przed Domem Miejskim, poczem przy dźwiękach marszu udały się na uroczyste nabożeństwo do kościoła parafjalnego. Po wysłuchaniu mszy św. pochód z wieńcem na czele skierował się na cmentarz parafjalny. Przed bramami cmentarza kilka słów prawdy historycznej rzucił p. Franciszek Golus, wskazując na wysiłki bohaterów z pod Olszynki, Wielkiego Demba, Ostrołęki, za które należy im się od potomności cześć. Na słowa te przekracza delegacja wszystkich organizacyj, biorących udział w pochodzie, próg cmentarza i składa na ziemi golubskiej wspaniały wieniec jako wyraz uczuć.

Potem pochód wrócił do miasta. Na Rynku cały pochód defiluje przed władzami. —

Po południu o godz. 4 w sali Domu Miejskiego odbyła się **akademja,** którą rozpoczęto śpiewem chóru szkolnego pod dyrekcją p. Kaszubowskiego. Piękne deklamacje dzieci szkolnych przeplatane zostały występami chóru. Referat o zmaganiach się Polaków w powstaniu listopadowem wygłosiła **p. M. Wiśniewska.** Pp. Gardzielewska i Badowska wystąpiły ze śpiewem solowym pieśni powstańczych: „Za Niemen“ i „Bywaj dziewczę“ przy akompanjamencie fortepianu (p. K. Strzelewicz). „Legendą“ Wieniawskiego akademję upiększył p. Paulin Strzelewicz. „Kibitki“ Mickiewicza oddeklamował p. Rolliger. „Sokół“ wystąpił z kilku piramidami, a harcerz żywym obrazem zakończył akademję.

Tej samej niedzieli młodzież, zorganizowana w **Stow. Młodzieży Polskiej,** obchodziła piękną uroczystość ku czci swego patrona niebieskiego. Zaraz po nieszporach odbyło się wsalce szpitalnej **uroczyste zebranie, poświęcone w hołdzie św. Stanisławowi.** Obchód święta młodzieży połączono równocześnie z setną rocznicą powstania listopadowego.

Licznych gości przywitał druh prezes Kaszubowski, poczem nastąpił śpiew „Gotów“ oraz deklamacja pt. „Wam młodzi“, wygłoszona przez druha Grajkowskiego. Piękny referat o życiu Stanisława Kostki wygłosił druh **Sobczak.** Wiersz „Stanisław wodzem nam“ oddeklamował druh Gąsiorowski.

Część druga uroczystego zebrania — to **hołd bohaterom powstania listopadowego.** Wstępem była deklamacja druha Cyrklaffa pieśni powstańczej „Walecznych tysiąc“. Ks. protektor wygłosił przemówienie na temat znaczenia młodzieży i jej katolickiego wychowania. Następuje deklamacja „Grochów“, wygłoszona przez druha Dąbrowskiego, a wreszcie druh **Wiśniewski** wystąpił z referatem o powstaniu listopadowem. Na zakończenie odśpiewano „Rotę“.

Na zebraniu zabrał głos p. patron Jordan M., wskazując na konieczność rozszerzenia patronatu, a to celem większego poparcia Stow. Młodzieży Polskiej bądź to pod względem doświadczenia życiowego czy też pod względem materjalnym. Ponadto kilka słów wypowiedział p. Trzciński, student, na temat łączności duchowej między młodzieżą akademicką, myślącą po katolicku i narodowo, a młodzieżą, skupioną w SMP.

A.

Przedstawienie gwiazdkowe dzieci. W niedzielę, dnia 7. grudnia br., o godz. 4 po poł. urządzają nasze milusie z Ochronki doroczne **przedstawienie gwiazdkowe** p. t. „O zakład“. Na program tego miłego przedstawienia składają się ponadto deklamacje, karuzele, korowody, gimnastyka, monologi, obrazek wigilijny p. t. „Wstań“. Przedstawienie to jest podarunkiem gwiazdkowym milusińskich naszych, przeto nikogo nie zabraknie dnia 7 bm. w sali Domu Miejskiego.

Z ruchu Młodych O. W. P.

W środę, dnia 3 bm., odbyło się w Golubiu zebranie organizacyjne placówki Młodych Obozu Wielkiej Polski. Młodzi z Golubia stawili się na zebranie w liczbie około dwudziestu, przybyło także kilku starszych obywateli golubskich, wypróbowanych pracowników na niwie narodowej i w miejscowych organizacjach tak dziś jak i już w czasie zaboru.

Zebranie zagaił i przewodniczył mu Kierownik Powiatowy Młodych O. W. P. p. dr. Podlaszewski z Wąbrzeźna, który na wstępie przedstawił pokrótce zebranym, jakie są powody i konieczności organizowania się warstw narodu naszego, a zwłaszcza młodzieży w szeregach Obozu Wielkiej Polski, poczem udzielił głosu p. red. Czerwińskiemu z Wąbrzeźna. Mówca w dłuższem przemówieniu zreferował ideologję O. W. P., wskazał na cele i zadania Obozu oraz przedstawił drogi i środki, jakie do celów tych prowadzą. Następnie p. red. Edward Piszcz omówił na tle dzisiejszej sytuacji politycznej w kraju zadania Obozu Wielkiej Polski na najbliższą przyszłość. Zebrani rzęsistemi oklaskami nagrodzili obu mówców, dając tem dowód, że wygłoszone przemówienia znalazły u nich zrozumienie i oddźwięk oraz że z wywodami mówców w zupełności się solidaryzują. Potwierdził to w dyskusji p. Golus, nawiązując do dziejów walki działaczy narodowych z pruskim gnębicielem ducha polskiego i zachęcając obecnych Młodych do podjęcia pracy dla Obozu Wielkiej Polski i walki o duszę narodu polskiego i ideały narodowe.

Wszyscy obecni bez wyjątku zadeklarowali swe przystąpienie do O. W. P. — Zebranie solwował p. dr. Podlaszewski hasłem „Młodzi czuwajcie!“

Powstała w powiecie naszym nowa placówka, która szerzyć będzie hasła i ideały narodowe, zawarte w deklaracji Obozu Wielkiej Polski, i wcielać je będzie w czyn.

Rozwijaj i wzmacniaj szeregi L. O. P. P.

Targ na bydło.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania Cen.

Poznań, dnia 2. 12 30 r.

Spędzono wołów 98, buhai 210, krów 411, bydła swiń 2192, cieląt 698, owiec 214

Razem zwierząt 3823.

BYDŁO:

Woły:	
Pełnomięsiste, wytuczone nieoprzęgane	120—126
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	106—116
Miernie odżywione	080—090
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	110—120
Tuczone mięsiste	100—108
Nie tuczone, dobrze odżyw. starsze	080—090
Miernie odżywione	070—076
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	124—134
Tuczone mięsiste	104—120
Nie tuczone, dobrze odżywione	080—100
Miernie odżywione	050—060
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	116—130
Tuczone mięsiste	104—114
Nie tuczone, dobrze odżywione	090—100
Miernie odżywione	070 080
Młodzież:	
Dobrze odżywione	070—080
Miernie odżywione	060—070
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytucz.	140—150
Tuczone cielęta	124—130
Dobrze odżywione	112—120
Miernie odżywione	100—110

ŚWINIE (TUCZNIKI):

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	154—160
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	144—150
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	134 140
Mięsiste świnie ponad 80 kg	126—143
Maciory i późne kastraty	130—140
Świnie bekonowe	130—134

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Antoni Czerwiński, Wąbrzeźno, Kolejowa 2.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

Kino-Teatr Dwór Wąbrzeski.

wł. Jan Kaczyński.

Uwaga: Z powodu naprawy ogrzewania centralnego kino nasze do soboty nieczynne.

W sobotę, dnia 6 b. m. i w niedziele, dnia 7 b. m. i w poniedziałek po raz ostatni film sięgający najwyższych szczebli artyzmu p. t.

„Skazaniec ze Stambułu"

W rol. główn. zachwycająca i rozkoszna **Betty Amann** bohaterka „Asfaltu" i **Henryk George** znany z filmu „Manolescu".

Cienie przeszłości! Dwużeństwo! Wszystko się mści! Walka dwóch kobiet o mężczyznę!

Następny program: **„POWRÓT Z NIEWOLI"**

(Nie pożądaj żony bliźniego twego).

Tragiczne przeżycia dwóch jeńców wojennych wśród bezkresnych pól Sybiru.

W rol. główn. **DITA PARLO. GUSTAW FRÖHLICH.**

KINO SŁOŃCE

Hotel „Pod białym orłem" właściciel Fr. Szymański.

Uwaga: 2 osoby na 1 bilet.

Dziś w piątek, dnia 5 bm. o godz. 8.30 wiecz. wielki podwójny program. — Jako pierwszy wielki film wojenny p. t.

„PODCIĘTE SKRZYDŁA"

Jako drugi program p. t.

„SIODME MOCARSTWO"

z Lewis Stonem oraz Marceliną Day.

W sobotę, dnia 6 bm. i w niedzielę, dnia 7 bm.

„B-R-O-D-W-A-Y"

z Eweliną Brent.

Następny program:

„TAJEMNICE HAWANNY"

Film realizacji Cecilla B. de Mille'a.

Wielka Sprzedaż Gwiazdkowa

Firany
Kołdry wat.

po nadzwyczaj korzystnych cenach

Dywany
Kapelusze

polecam

Płaszcze damskie
Kostjumy wełniane
Suknie, swetry
Pończochy, rękawiczki
Koszule, fartuchy

Płaszcze męskie
Ubrania, ulstry
Jupy, spodnie
Pulovery, szelki
Koszule wierzchnie

Płaszcze dziecięce
Sukienki, czapki
Szale jedwabne i wełn.
Swetry, getry
Trykoty, parasole

Materjały na suknie — Płaszcze — Ubrania — Palta w wielkim wyborze

Prosimy zwrócić uwagę na wspaniałą wystawę w oknach wystawowych w niedzielę i poniedziałek.

ST. ŻURALSKI, Wąbrzeźno,

Kolejowa nr. 2.
Telefon nr. 77.

W 698

Na święta Bożego Narodzenia

polecam:

orzechy laskowe, włoskie i amerykańskie, cukry, czekolady, migdały oraz wszelkie przyprawy do pieczenia i pierników. Konserwy rybne i sardynki - - - -

Wielki wybór konserw owocowych i jarzynowych. WINA, KONJAKI, LIKIERY, RUMY. ARAKI i PONCZE poważnych firm krajowych i zagranicznych.

Specjalność: **świąteczna, wyborowa kawa palona.**

W. Markuszewski

Rynek. **Wąbrzeźno** Telefon 129.

HURT. DETAL.

W. 696



Gwiazdka nadchodzi!

W 695

Składu i wystawy zwiedzić nie zawadzi.

Tani zakup i rzetelna obsługa

Upraszam pośpieszyć się bo już czas nie długi.

Jan Hoffmann

Skład kolonjalny i delikatesów. Rynek 26

Dzieci tut. Szkoły Dzieciątka Jezus

urządzają

we wtorek, dnia 9 grudnia o godz. 7-ej wiecz.

PRZEDSTAWIENIE GWIAZDKOWE

na sali p. Kaczyńskiego (Hotel Dwór Wąbrzeski) według następującego programu:

1. Przemówienie Przew. Ks. Prob. Zakrysia
2. Śpiew Krakowiaczek
3. Deklam. dla księży i rodziców
4. Komedyjka w dwóch odsłonach
5. Deklam. Co czyni pięknem
6. Deklam. Wiwat przedszkole
7. Gra kotków
8. Ćwiczenia z wachlarzykami
9. Gra góralska
10. Bartosiu
11. Taniec krakowiak
12. Deklam. Gwiazdka
13. Śnieżki
14. Stańmy wszyscy w szeregu chłopcy, dziewczęta
15. Taniec motylek
16. Korowód aniołków przed żłóbk. i gwiazdor

Ceny miejsc: rez. 2 zł, I. miejsce 150 zł, II. miejsce 1 zł, Wstęp na salę 80 gr.

Generalna próba we wtorek, dnia 9 grudnia o godz. 12 w południe, dla dzieci szkoln. wstęp 30 gr, dla dorosł. 50 gr.

Początek przedstawienia o godz. 7-ej wieczorem. Bilety nabyć można poprzednio u p. Balcerskiego, Rynek. Kasa czynna będzie od godz. 6-tej wiecz. przed przedstawieniem.

Czysty dochód przeznacza się na gwiazdkę dla dzieci i inne potrzeby szkółki. O liczny udział prosi

W 690 **Zarząd.**

Piękne podarki gwiazdkowe

poleca po cenach zniżonych:

kasetki z mydłami i perfum, manicure kompletne i części rozpylacze kryształowe i komplety do golenia i czesania, artykuły celuloidowe

perfumy, wody kolońskie, pudry, kremy, mydła toaletowe w kartonikach i pasty do zębów pierwszorzędnych firm.

Wszelkie przyprawy do pieczenia pierników stale na składzie.

Specjalność: Strój choinkowy w wielkim wyborze.

Drogerja pod Koroną ŁUCJAN LEŚNIEWICZ
WĄBRZEŹNO Rynek 26.

Na sezon myśliwski

Pierwszorzędne gatunki

nabojów

wszelkiego kalibru **„Pocisk"**, **„Luxus"** i **„Normal"** oraz inne fabrykaty doborowe

śrut, proch dymny i bezdymny przybitki

oraz wszelkie przybory myśliwskie poleca

FR. BALCERSKI

Wąbrzeźno.

Na Adwent

poleca

Mleczarnia Wąbrzeźno

sery jak:

Tylżycki, Lemborski, Śmietankowy

oraz codziennie świeży twaróg.

Baczność!

Drzewka i krzewy owocowe w najlepszych gatunkach wytrzymałe na tęgi mróz ma na

sprzedaż

i prosi o zamówienia

Rutkowski,

Walycz p. Wąbrzeźno.

Nadeszły

prima wędzony łosoś, byklingi wędzone, szprotki i inne wędzone ryby. Prócz tego polecam zające bez skóry po 4,50 zł. za sztukę

A. F. Wiśniewski.

Ul. Kościuszki 8. W. 675 Obok apteki.

KUPUJCIE U SWOICH.